

Szczelina, czyli pętla

Berek, reż. Maja Kleczewska, Teatr Żydowski im. Estery Rachel i Idy Kamińskich

Dominik Gac

aA aA aA



fot. Magda Hueckel

Reżyserka wspólnie z dramaturgiem Łukaszem Chotkowskim ułożyła spektakl z rzadziej eksponowanych kart historii polskich Żydów. Przykładem ich walki o wolność, często rozumianą jako niepodległość Rzeczypospolitej. Przykładem w randze symbolu jest Berek Joselewicz, pułkownik insurekcji kościuszkowskiej, twórca i dowódca Pułku Lekkokonnego Starozakonnego, oficer Legionów, poległy pod Kockiem. To od jego życiorysu streszczanego przez Barbarę Szeligę zaczyna się wędrówka po muzealno-galerijnej przestrzeni, zaprojektowanej przez Zbigniewa Libeę. Akcja bywa nielinearna, od decyzji widza zależy, czy na przykład zostanie w głównej sali i będzie obserwował musztrę młodych żołnierzy, czy też pójdzie za Markiem Węgłarskim w mundurze Legionisty do foyer, aby słuchać relacji świadków okupacji i Zagłady. Oprowadzający aktorzy przypominają postaci z Kantorowskiego *Wielopola*, *Wielopola*. Nie tylko przez mundury, ale i trupo pobielone twarze. Trop znajduje swoją kontynuację w wykorzystaniu fragmentów *Powrotu Odyśa* Stanisława Wyspiańskiego. Kantor inscenizował tę sztukę w okupowanym Krakowie. Jeszcze jeden poeta stawia się na usługi. Zygmunt Krasiński wraz ze swoją *Nie-Boską komedią* ustanawia drugi początek przedstawienia. Wskazuje na artystycznie, a więc kulturowo sankcjonowany antysemityzm i charakteryzuje polskość jako coś niedostępnego Żydom. Rafał Rutowicz dostaje chasydzką czapkę i taes. Wtłoczony w Przechrtzę jest jak nakręcona lalka, zaczyna podrygiwać niby w *Austerii* Kawalerowicza. Dookoła niego po kibicowsku skacze Marcin Błaszak – silny, sprawczy, polski, w kościuszkowskim mundurze.

Wszystko, co oglądamy później, zdaje się sprawozdaniem z prób udowodnienia, że inny los jest polskim Żydom dostępny. Dowodów nie brakuje, ale nie ma pewności, czy kolejne waleczne zrywy przybliżają do zwycięstwa w boju według twórców największym – z polskim antysemityzmem. Postać Joselewicza jest wobec Krasińskiego Mickiewiczowską kontrą, o której pisała Maria Janion, charakteryzując pułkownika: „Nie przyjął chrztu, nie odciął się od religijnej, żydowskiej rodziny, a przystąpił do polskiej sprawy”. W tym samym tekście *Krew i duch. Żydzi romantyków* badaczka konstatuje: „Krwawy i bezlitosny był nasz mord na romantycznym marzeniu żydowskim o wolnej Polsce”. *Berek* jest tego artystyczną egzemplifikacją, ale także powtórzeniem romantycznego fantazmatu polskości. Włącza weni perspektywę żydowską, lecz bez ambicji oporu wobec fantazmatu samego w sobie. Początek odnaleziony w romantycznym dramacie i kontynuacja w postaci historycznych zrywów oraz klęsk to nie innego, jak jeszcze jeden wariant romantycznego łańcucha, na którym bezustannie się szarpimy. Kleczewska nie szuka rzeczywistego wyzwolenia – w zamian pozwala uwolnić emocje i kontemplować zniewolenie.

Słuchamy wyinków z kolejnych wezwani do walki. Nadzieja pobrzmiwa w cytatach z 1915 roku, wzruszenie w tym, co 3 września 1939 roku mówił Związek Rabinów Rzeczypospolitej Polskiej. Patoś podkręcają marsze i śpiewy – do wtóru zasiadającej u szczytu sali orkiestry dętej, wzbogaconej o fortepian. Bywa ckliwo, wręcz kiczowato, gdy aktorzy intonują Rotę w jidysz, a odpowiedzialna za choreografię Kaya Kołodziejczyk (choreografka i tancerka współpracowała z Kleczewską już wcześniej w realizowanych w Teatrze Żydowskim *Dybuku* i *Malowanym ptaku*) włącza część widzów w widmową grupę zmierzającą ku Zagładzie. Okielznanie patosu przynosi dużo lepsze efekty. Jak przy śpiewaniu *Piechoty*. Marszowy krok kontruje Kołodziejczyk w bogato zdobionej, jasnej sukni – intensywne linie, które wytacza, przecinając drogi aktorów, uruchamiają dotkliwy niepokój. Gdy wybiegnie w białej kurtce na zewnątrz i zacznie tańczyć wokół przechodniów, słupów i kosza na śmieci, gdy przebiegnie na drugą stronę ulicy Świętokrzyskiej, by wspiąć się na ścianę kamienicy, stanie się jasne, że obserwujemy nie jedno z widm, a śmierć. Nie sposób oderwać wzroku od jej tańca harpii przed Odysem (Jerzy Walczak), który mówi: „W ojczyźnie własnej odnalazłem piekło”. Bywa, że Kołodziejczyk (wraz z resztą aktorów) staje na kilka centymetrów przed widzami. W tak bliskim kontakcie miałem wrażenie, że nie w oczy mi patrzy, a przez oczy – przez czaskę. Jakbym to ja był widmem. Status światów wydaje się zachwiany. Aktorzy w szeregu śpiewają żydowską pieśń partyzancką, napisaną na wieść o powstaniu w getcie. Stoją twarzami do ulicy Świętokrzyskiej. Można sobie wyobrazić, że poprzez budynki i kolejne ulice patrz na bunkier przy Milej, gdzie zginął przywoływany wcześniej Mordechaj Anielewicz, przywódca powstania. Z tamtej strony szyby odpowie im później hymn polski, śpiewany w jidysz przez dwoje aktorów. Stoją w szarych PRL-owskich pałtach, niepozorni, przyciszeni, jakby już pogrzebani – nie w ziemi co prawda, lecz w tłumie. Czy translacja wystarczy, abyśmy uznali, że jeszcze nie zginęła, bo i oni nie zginęli? Nie dlatego jednak, że mieli szczęście, a przynajmniej nie tylko dlatego. Żydzi walczyli na frontach drugiej wojny światowej, w wielu armiach i formacjach partyzanckich, o czym przypominają twórcy – nie pomijając dalszego ciągu ich walki, czyli historii powstania i trwania państwa Izrael, wraz z towarzyszącymi jej kontrowersjami.

Kleczewska, uruchamiając tak wysokie rejestry, rezygnuje z dystansu, nie mówiąc o ironii. *Berek* jest całkowicie serio, jest głosem w sprawie, spektaklem nie tyle zaangażowanym, ile misyjnym. Balans przywraca publiczność, zarówno ta zgromadzona w jasno oświetlonej sali, jak i ta za oknami. Oświetlenie daje dyspensę na komentarze, ciche rozmowy, używanie telefonów, ironiczne uśmieszki, prychnięcia i poprawianie aktorów, którzy pomylili datę.

Chronologiczny układ przedstawienia skutkuje niekiedy monotonią, ale jednocześnie uwydatnia fatalizm. Jakby polscy Żydzi przez pokolenia grali w upiornego berka. Skutkiem jakiejś klątwy, wcale niemetaforycznej. Na środku sali staje Henryk Rajfer i opowiada historię młodego żydowskiego chłopaka. Kołodziejczyk bez słowa wskazuje, żebym spojrzał za siebie, na ścianę, przy której stanąłem. Wisi tam zdjęcie Rajfera wraz z synem i ojcem, Szymonem. To właśnie on jest bohaterem opowiadania. Jego tragiczny finał przypada na 1968 rok i rozgrywa się na pogrzebie matki (w tle jest oczywiście Marzec), podczas którego Szymon rzuca na syna niewartykułowane przekleństwo. Jaka jest jego treść? To pytanie o los polskiego Żyda. Odpowiedź zdaje się rozproszona. Jej element znajdujemy w nagraniu z widowiska *Gwiazdy na dachu*, które wyemitowano w TVP w roku 1979. Oglądamy wyświetlony na ścianie wycinek, w którym młody Henryk Rajfer śpiewa *Pieśń pokolenia*. Czterdzieści lat później podchwytuje przesyłą melodię i dawne kroki. Dołączają pozostali aktorzy. Fragmenty odpowiedzi słyszymy także w „Apelu Poległych” z 2013 roku, który wygłoszono przed Pomnikiem Bohaterów Getta. Walczak stoi jak manekin. Na jego zielonym mundurze przybrywa odznaczeń i medali. Pojawiają się białe-czerwona szarfa i flaga. A potem dostaje mikrofon i mówi słowa listu otwartego Symchy „Kazika” Rotema do Andrzeja Dudy. Słowami ocalałego krytykuje niedawną nowelizację ustawy o IPN, która wywołała polsko-izraelski kryzys dyplomatyczny. Przede wszystkim przestrzega jednak przed niebezpiecznym zrównywaniem cierpienia Polaków i Żydów w trakcie drugiej wojny światowej. Domaga się zabezpieczenia osobności tych losów. „Nie tolerujemy łączenia naszych cierpień z cierpieniami kogokolwiek innego” – pisała Susan Sontag. Nie ma więc mowy o zjednoczeniu. Ale jest – i musi być – rozmowa o wspólnocie. Można ją budować choćby na postaci Joselewicza. Czy to wystarczająco mocny fundament?

Finalna teza zaczerpnięta z listu Rotema poddaje w wątpliwość wcześniejszą narrację spektaklu. Skoro musimy pamiętać o żydowskiej odrębności zasadzonej na niewspółmierności cierpienia, a więc i nierównowadze poświęceń, to staje się jasne, że historie żydowskiej i polskiej walki o niepodległość Rzeczypospolitej będą osobne. Czyżby *Berek* był ponurą diagnozą niemożliwego do sklejenia pęknięcia, które możemy jedynie kontemplować? Stajemy się wtedy strażnikami świętego podziału. Jego likwidacja byłaby zbrodnią, bowiem niosłaby ze sobą niesprawiedliwe zrównanie. W rytuał zamienia się więc uruchomiona klątwą gra w berka – przekazywanie piętna. Biorą w tym udział zarówno Żydzi, jak i Polacy, i choć Żyd może dotknąć zarówno Żyda, jak i Polaka (i odwrotnie), to wszyscy pracują na utrwaleniu struktury jednego możliwego podziału. Chciałoby się skończyć te grę, ale jak? Kto nie odda, będzie przegrany.

20-01-2020

Teatr Żydowski im. Estery Rachel i Idy Kamińskich

Berek

reżyseria: Maja Kleczewska

dramaturgia: Łukasz Chotkowski

scenariusz sceniczny: Łukasz Chotkowski, Maja Kleczewska

scenografia: Zbigniew Libera

kostiumy: Konrad Parol

muzyka: Cezary Duchnowski

choreografia: Kaya Kołodziejczyk

obsada: Marcin Błaszak, Ewa Dąbrowska, Joanna Przybyłowska, Henryk Rajfer, Rafał Rutowicz, Wanda Siemaszko, Piotr Sierecki, Barbara Szeliga, Golda Tencer, Jerzy Walczak, Marek Węgłarski, Teresa Wronska, Kaya Kołodziejczyk

premiera: 07.12.2019

KAYA KOŁODZIEJCZYK

MAJA KLECZEWSKA

ŁUKASZ CHOTKOWSKI

ZBIGNIEW LIBERA

WARSZAWA

TEATR ŻYDOWSKI IM. ESTERY RACHEL I IDY KAMIŃSKICH

Berek, reż. Maja Kleczewska, Teatr Żydowski im. Estery Rachel i Idy Kamińskich



Fot: fot. Magda Hueckel



Oglądasz zdjęcie 1 z 5

Szukaj w serwisie

Szukaj

REGIONY

POWIĄZANE TEATRY

Teatr Żydowski im. Estery Rachel i Idy Kamińskich

PRZECZYTAJ TEŻ

Łukasz Drewniak
K/263: Przed

Henryk Mazurkiewicz
Scena/ekran: Mnich Artaud

Małgorzata Piekutowa
Życie w 2D

Magdalena Tarnowska
Lukier, cukier i landrynk

Joanna Ostrowska
Pozytywny kryzys

Maciej Wojtyśko
Chodzenie do teatru

BĄDZ NA BIEŻĄCO



Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Twój adres email

Dołącz

☐ Nie jestem robotem

reCAPTCHA
Prywatność - Wsparcie

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR



Przeczytaj

- Świat
- Nadesłane
- Książki
- Varia
- Felietony
- Historia teatru
- Ludzie
- Rozmowy
- Opinie
- Recenzje

Inne

- Biblioteka
- Redakcja
- Patronaty
- Współpraca
- Szkola
- Kontakt

Znajdziesz nas też tu:

